

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 136

Wydawnictwo i Redakcja „Kurier Czeszochowski”,
Czeszochowa, Adolf Hitler Allee 52, Tel. 22, 45 i 22-43
Konto pocztowe, czekowe: Warszawa 154
Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr. 1

Czeszochowa, czwartek 10 czerwca 1943 r.

Wychodzi sześć razy na tydzień. Abonament miesięczny wynosi 2.48 (prócz tego porto 0.25)
Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie Urzędy Pocztowe w Gen. Gub.

Rok V.

Nowe szczegóły gehenny katyńskiej

Co mówią akta smoleńskiego N. K. W. D.

Sprzeniewierzano listy do ambasady USA i zapytania z G. G.

SMOLEŃSK, 9 czerwca. — Od jesieni 1939 r. liczni mieszkańcy polscy z Gen. Gub. oraz szereg obywateli Stanów Zjednoczonych z Ameryki zwracali się listownie do ambasady Stanów Zjednoczonych w Moskwie, a w niektórych wypadkach także osobiście do ambasadora Stanów Zjednoczonych Steinhardta z prośbą, aby interweniował w sprawie krewnych, przebywających w obozie w Kozielsku, a pochodzących z Polski oraz, by starał się o ich zwolnienie i wypuszczenie z Unii Sowieckiej. Chodziło tu w większości wypadków o polskich oficerów. Komisariat ludowy dla spraw wewnętrznych w Moskwie, Pl. Dzierżyńskiego 2, to znaczy GPU, skonfiskowało wbiaską część tych pism, skierowanych do ambasady Stanów Zjednoczonych w Moskwie, przekazując je do oddziału III-główniej administracji dla bezpieczeństwa państwa w Smoleńsku. Oryginały te listy, łącznie z kopertami, znajdują się w aktach tego oddziału GPU. Z tego wynika, że przesyłki pocztowe, skierowane do ambasady Stanów Zjednoczonych i prawdopodobnie także do wszelkich innych przedstawicielstw dyplomatycznych, podlegały przed doręczeniem badaniu i cenzurze sowieckiej. Jeżeli się w nich coś Sowietom nie podobało, natenczas listów tych nie doręczano, ale je sprzeniewierzano.

Tak np. w dniu 22 stycznia 1941 r. pisze Bruno Hetman, 2134 W. 13 th Street, Chicago, Illinois, USA, w liście, osteplowanym datą 25-go stycznia o godzinie 12,30 w Chicago Pilsen Stat, a adresowanym do „Szanownego” ambasadora Stanów Zjednoczonych Lawrence A. Steinhardta, Moskwa Rosja, co następuje:

„Ekscelencjo!
Jako obywatel amerykański, urodzony w Stanach Zjednoczonych, niżej podpisany, pozwalam sobie ambasade Stanów Zjednoczonych uniżenie prosić, by w następującej sprawie zechciała mi przyjąć z pomocą:

Od chwili wybuchu wojny europejskiej i definitywnego dokonania obsadzenia Polski, jeden z moich najbliższych krewnych internowany został przez rosyjskie władze wojskowe. Doremnie starałem się kilkakrotnie uzyskać jakakolwiek możliwość porozumienia się z nim, żaden bowiem z moich licznych listów nie przyniósł mi odpowiedzi. O ile mi wiadomo, krewny mój, b. polski oficer, znajduje się jeszcze przy życiu i prawdopodobnie internowany jest w mieście Kozielsku, w prowincji Smoleńsk, poczta 12, pod nazwiskiem por. Włodzimierz Kabarowski.

Przeświadczony, że ambasada Stanów Zjednoczonych jest jedyną moją nadzieją i mogłaby mi w tym pomóc, abym od Włodzimierza Kabarowskiego uzyskał jakąś odpowiedź, zwracam się do Waszej Ekscelencji z prośbą o następujące wyjaśnienia:

a) czyby ambasada Stanów Zjednoczonych była taskawa spowodować u władz wojskowych rosyjskich w dystrykcie Smoleńsk, aby mój krewny uzyskał zezwolenie na udzielenie mi odpowiedzi na moje listy,
b) czy jest to dozwolone, abym na drodze legalnej przekazał krewnemu mojemu pieniądze, które mu są potrzebne na najkonieczniejsze rzeczy?

c) czy jest możliwe uzyskanie jego zwolnienia, aby go przetransportować do Ameryki w liczbie obecnie wyznaczonych emigrantów. Zarecam, że przejmując na siebie koszty przjazdu, gwarantuję konieczną oraz koszty utrzymania.

Bardzo byłbym zobowiązany za każde możliwe wyjaśnienie, ponieważ krewny mój jest fizycznie chory i potrzebuje natychmiastowej pomocy. Obojętne, czy jest on żywy, czy też już umarł, chciałbym mieć wiadomość o tym, co się z nim w ogóle dzieje. Jeżeli jeszcze żyje, to dlażnegoż rad rosyjski zabrania mu odpowiedzieć mi na moje listy?

Powtarzam jeszcze raz dokładnie miejsce, w którym mój krewny jest internowany: Porucznik Włodzimierz Kabarowski, w mieście Kozielsk, prowincja Smoleńsk, poczta 12, SSR, Rosja.

Zrobiłem, co tylko mogłem, aby uzyskać coś na innych drogach, wszystko jednak było bezskuteczne. Udzieleno mi wręcz przeciwnie, aby się udać do ambasady Stanów

Zjednoczonych w Moskwie, ponieważ jest to jedyna władza, która byłaby w stanie udzielić mi odpowiedzi i udzieli mi jej też.

Jako obywatel amerykański, proszę Waszą Ekscelencję, by nie bagatelizował tego tragicznego wypadku.

Pozostaje oddany
podp. Brunon Hetman,
2134 W. 13 th St. Chicago, Illinois, USA.
Dotyczy: por. Włodzimierza Kabarowskiego, miasto Kozielsk, prowincja Smoleńsk, poczta 12, SSR, Rosja. Brunon Hetman 2134 W. 13 th Str. Chicago, Illinois.”

Pismo to doręczono, celem wykorzystania, porucznikowi bezpieczeństwa państwa Lejbkindowi, przy III oddziale głównej administracji dla administracji państwowej w Smoleńsku. Odnośne akta pod datą 4. 6. 41. zaopatrzone są w adnotację:

„W dniu 5. 4. 40. przekazano Kabarowskiego specjalnej komendzie K. G.” Skróć K. G. spotyka się bardzo często w aktach głównej administracji dla bezpieczeństwa państwa na teren Smoleńska i oznacza Kozia Góra. Jest to nazwa lasu w okolicy Katynia, w którym obok gospody GPU znajdują się masowe groby polskich oficerów, pomordowanych przez bolszewików.

Inny list tego rodzaju napisała na formularzu listowym firmy North American Civic League z miasta Worcester (MASS) w dniu 9 kwietnia 1941 r. pani Józefina Kozakiewicz, aby dowiedzieć się czegoś o

swym kuzynie, poruczniku saperów Stefanie Józefowiczu. Również i jej list musiał pozostać bez odpowiedzi, gdyż według adnotacji na aktach, Józefowicza „nie można było znaleźć”.

Trzeci oddział głównej administracji NKWD w Smoleńsku umiał jednak podobne sprawy załatwić także inaczej. Dowodem tego jest sprawa pewnego oficera-żołędzi, internowanego w Kozielsku, który służył w armii polskiej, nazwiskiem Fryderyk Politur. Za nim wstąpił się niejaki Mr. Henry Gutman, New York City, 227 West 11. th Str. Zwraca się on w dniu 12 grudnia 1940 r. listem, stemplowanym w dniu 14 grudnia 1940 r. w Nowym Yorku, do ambasadora Stanów Zjednoczonych w Moskwie z prośbą o wiadomość dotyczącą swego bratanka Fryderyka Politura. List ten brzmi, jak następuje:

„Mógłby mi Pan może pomóc łaskawie, abym mógł się porozumieć z moim bratankiem, który był oficerem w armii polskiej i dostał się do niewoli armii rosyjskiej. Ostatni jego adres był następujący: Fryderyk Politur, miasto Kozielsk, ziemia Smoleńska, skrytka pocztowa Nr. 12. Siostra moja od przeszłego roku nie miała od niego żadnej wiadomości, był on jej jedynym synem, z tego powodu jest ona zupełnie zrozpaczona.”

Dwukrotnie pisałem do Amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Genewie, tak bezpośrednio, jak też przez Amerykański Czer-

Zmiana gabinetu w Chile

MADRYT, 9 czerwca. — W poniedziałek po południu ustąpił cały gabinet chilijski. Ministrowie bowiem solidarnie oświadczyli się po stronie ministra spraw wewnętrznych Moralesa, który — jak już podawano — niespodziewanie zgłosił swą dymisję we wczesnych godzinach porannej.

W poniedziałek wieczorem utworzono i zaprzysiężono już nowy rząd chilijski.

Jak donoszą z Santiago de Chile, prezydent państwa Rios na razie nie wyruszył w zamierzoną podróż do Waszyngtonu. — Decyzję tę łączy tutaj z faktem przekształcenia gabinetu.

Wizytacje

CADIX, 9 czerwca. — Przybyszący obecnie w Cadixie hispański minister marynarki Moreno zwiedził we wtorek urządzenie marynarki w San Fernando. W dalszych przewidzianych wizytacjach weźmie także udział drugi szef hispańskiego sztabu generalnego.

Wysokie odznaczenie dla d-ra Franka

BERLIN, 9 czerwca. — Słowacki poseł dr. Frank w czasie swego pobytu w Berlinie wręczył z upoważnienia prezydenta państwa d-ra Tuki Generalnemu gubernatorowi ministrowi d-roi Frankowi najwyższe odznaczenie państwa słowackiego, Wielki Krzyż Orderu Paidin.

wony Krzyż w Waszyngtonie, niestety jednak daremnie.

W nadziei, że mi Pan udzieli odpowiedzi, pozostaje z wysokim szacunkiem

podp. Henry Gutman.”

W tym wypadku porucznik Lejbkind na odnośnych aktach, jako jedyna pośród setek innych, napisał pozytywną adnotację. Czytamy tam, co następuje: „Zawiadomienie do komisariatu ludowego dla spraw zagranicznych. Przetrasportować do obozu I. kategorii.”

Niemcy gotowe na wszystko

BERLIN, 9 czerwca. — Niemieckie siły zbrojne na lądzie, w wodzie i w powietrzu przygotowane są ofensywnie i defensywnie, a mianowicie zarówno pod względem swej siły liczebnej, jako też pod względem wyszkolenia. Tego rodzaju stwierdzeniem, wojskowy korespondent DNB zapoczątkował interesujące sprawozdanie, w którym podkreślił m. in.:

„Dokładne dane ministra broni i amunicji Speera oraz ministra Rzeszy dr. Goebbelsa z ubiegłej soboty, interpretowane są w stolicy Rzeszy w tym kierunku, że z uwagi na przyszłe zamiary niemieckie można myśleć nie tylko o ofensywie, gdyż potencjał wojenny mocarstw Paktu Trzech, który w ciągu ostatnich miesięcy silnie został podniesiony i nadal stale wzrasta, otwiera bardzo wiele możliwości. Ze strony niemieckiej ze spokojem przyjmuje się możliwości, jakie strategicznie i bezpo-

średnio do dyspozycji stojący potencjał Niemcy i Włochy niespodziewanie mogłyby uruchomić na arenie wojennej, a mianowicie po pierwsze, gdyby próbowano utworzyć drugi front anglo-amerykański na periferiach Europy, po drugie, gdyby bolszewicy od siebie przeszli do wielkiej ofensywy lotnej oraz po trzecie, gdyby przeciwnik zdecydował się zająć na kombinację obydwu ewentualności. Rozpatrując te kwestie, zdaniem dobrze poinformowanych kół wojskowych, bynajmniej nie trzeba wychodzić z założenia, że tego rodzaju próby przeciwnika w konsekwencji musiałyby spowodować jedynie defensywne postawy Niemiec. Trzeba sobie bowiem w tych sferach strategicznych pojęć nieustannie stale okazywał się być meżem niedoświadczonych idei. W związku z tym podkreślają w Berlinie przede wszystkim dwa

fakty z przemówienia ministra Speera: forsowanie w dalszym ciągu ulepszenia produkcji czołgów oraz rozwój, jaki się zaznaczył w obrębie produkcji samolotów niemieckich. Czołgi i samoloty, uwzględniając zasady taktyki, bynajmniej nie stanowią broni defensywnej. W związku z tym można by rozważyć kwestię, czy na podstawie ostatnich wypadków wojennych nie należałoby skontrolować wartości poszczególnej broni. Ten moment właśnie bieżąco był uwzględniany ze strony niemieckich czynników, nadzorujących produkcję broni oraz, jak wynika z wyrzniętych właściwych czynników, ostatnio doprowadził do niespodziewanych wyników w zakresie produkcji. Nie popełni się błędów przypuszczając, że właśnie te wyniki obejmują już odpowiednią odpowiedź na terror powietrzny, stosowany przez stronę przeciwną, z drugiej jednak strony — nie przeceniając realne możliwości — również walki na lądzie i w powietrzu znajdują się wobec zupełnie zmienionej sytuacji.

Na podkreślenie zasługuje również uwaga, że anglo-amerykańska wojna powietrzna na pociągnęła za sobą jedynie nieznaczny, sporadyczny uszczerbek w niemieckim potencjale wojennym, czyli że decentralizacja, a związane z tym przeniesienie punktu ciężkości niemieckiego przemysłu zbrojeniowego uważać należy prawie że jako fakt dokonany. Na tej płaszczyźnie przeciwnik nie może się spodziewać żadnych sukcesów, które by zdolały wpłynąć na swobodę decyzji niemieckiego dowódcy wojennego. Dodaję trzeba jeszcze, że nowe obszerne zakłady fabryczne, które znajdują się na obszarze Europy, podlegającym kontroli Osi, zbudowano w wykorzystaniem doświadczonych wojny lotniczej tak, że osiągnięty wynik produkcji prześlęgnił dalece wszelkie przypuszczenia. Armie lądowe, eskadry lotnicze oraz jednostki marynarki wojennej Niemiec i ich sprzymierzeńców stoją z bronią w pogotowiu. Przygotowano militarny instrument bojowy, który jedynie czeka na to, by ruszyć do decydującej akcji.”

Odparcie ataku na wyspę Lampedusę

Z GŁÓWNEJ KWATERY FUHRERA, 9 czerwca. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 8 czerwca:

Na froncie wschodnim dzień minął spokojnie. Lotniczo niemieckie podczas nocnej uciebkiej obrzuciło sztuczny bombami Jody w zakładach przemysłowych.

We wschodniej części Morza Bałtyckiego jednostki marynarki wojennej wzniesły pociski na parnancerzonej kanonierce sowieckiej.

Nieprzyjaciel próbował wczoraj śmiałym wypadem zająć śródziemnomorską wyspę Lampedusa. Żołęga włoska odparła atak, zatopiając kilka łodzi, przeczyszonych do lądowania i zniszczyła wojska nieprzyjacielskie, które wysiadły na ląd.

Szybkimi niemieckimi samolotami bojowo zaatakowały z dobrym skutkiem jedną z nieprzyjacielskich baz lotniczych na terenie Tunisu.

Włoski komunikat wojenny

Rzym, 9 czerwca. — Włoski komunikat wojenny z wtorku broni następująco:

Na wodach koło Bône nasze samoloty torpedowe zaatakowały strzeżony konwój nieprzyjacielski, wzniciając pożar na parowcu handlowym, o pojemności 5.000 ton i trafiając jedną dalszą wielką jednostkę. Próba lądowania na wyspie Lampedusa, podjęta przez formację brytyjskie, została odparta przez naszą obronę, która zatopia kilka statków nieprzyjacielskich.

Garnizony na Pantellerii, z niema-

chwianą dzielnością powstrzymują bezustannie ataki nieprzyjacielskie, zniszczyły wczoraj 6 samolotów. Myśliwcy niemieccy w walce powietrznej ponad wyspą zestrzelili 3 dalsze aparaty.

Ataki bombowców nieprzyjacielskich na Messynę i okolice Trapani wywołały dotkliwe szkody. Liczne ofiar stała się obecnie Ziemia Nowa nad Messyną i 4 nad Trapani, z czego 2 spadły do morza koło latarni morskiej St. Teodoro, a 2 w rejonie na południe od wyspy Favignana.

BERLIN, 9 czerwca. — Korespondent wojskowy DNB pisze na temat podanego w komunikacie wojennym nieudanego ataku alianckiego na Lampedusę:

„Uniezwrotną próbę przeciwnika toła wojskowe w stolicy Rzeszy notują jako godny uwagi sukces włoski. Chodzą tutaj o pierwszą tego rodzaju próbę Anglo-Amerykańską, mającą na celu wyładowanie na ziemi włoskiej. Jak wynika z dotychczasowych wiadomości, chodziło tutaj o tak zwany Commando-Raid, a więc o jednostkę mniej więcej w sile jednego batalionu. Nośniczo Commando-Raid składał się z ok. 3-ciu kompanii, specjalnie wyposażonych i wyszkolonych żołnierzy. Uzbrojenie składało się prawie wyłącznie z broni maszynowej. Cała wyprawa trwała zaledwie kilka godzin.

Powierzchnia Lampedusy wynosi 20 km kwadratów i znajduje się ona 200 km na południe od Sycylii.

W jednym zdaniu

Radio Beirut rozpowszechnia wiadomość, że generał Catroux złożył swój urząd jako komisarz dla Syrii i Libanonu, a jako następcę jego zamianowany został Jean Helou, który obywateli był w służbie dyplomatycznej.

Według wiadomości agencji w Sydney, Konferencja Labour Party w New South Wales oddaliła propozycję jednolitego frontu z partią komunistyczną włącznie większości głosów.

Ambasador japoński Sato, który z pozostaniem hm. udał się smoleńsk z Kujbyszewa do Moskwy, jak donosi Doms, odbył jednogodzinną konferencję z Molotowem.

Echa mów Spera i d-ra Goebbelsa

BERLIN, 9 czerwca. — Ołbrzymia manifestacja, jaka odbyła się w gmachu Pałacu Sportowego, w czasie której wygłosił przemówienie minister Czeszy dr. Goebels i minister Speer, znalazła głośnie echa w wydaniach wicozynnych pras, berlińskiej. Jak pisał „Berliner Botsenztung“ w związku z oświadczeniami obu ministrów, którzy podali dokładne dane cyfrowe oraz fakty nie mogące ująć uwagi w krajach nieprzyjacielskich, jakie obecnie przeżywa okres niezwykłego zaniepokojenia, o którym nie można powiedzieć, iż świadczy o własnym bezpieczeństwie. Zmów jak wygłosili obaj niemieccy ministrowie, nieprzyjacieli uzyskał potwierdzenie, świadczące o nieugiętej i doświadczonej sile materialnej narodu niemieckiego, która jeszcze bardziej wzrasta, im walka zbliża się ku rozstrzygnięciu. Kończąc, dziennik zwraca uwagę, iż po tamtej stronie kordonu wojennego muszą przyjąć do wiadomości, iż my nie tracimy ani dnia ani godziny dla stworzenia gwarancji, iż poza szczytami osławiającej Europy czekają najlepiej uzbrojone armie na świecie.

Nawiązując do sprawozdań ministrów „Deutsche Allgemeine Zeitung“ pisze: Z takiego zestawienia bilansowego można wywnioskować takie dane, z których wynika, iż Niemcy — jak to uważają przeciwnicy — żadną miarą nie zdają się na dobór robotników i inżynierów, ale że są w stanie znać z pierwszorzędnej właściwości produkcję połączając z niezwykłym gatunkiem produkcji. Z manifestacji zbrojeniowej w dniu 5 czerwca — jak kończy dziennik — wyrasta nowa żywiołowa fala gotowości bojowej, która jest jeszcze bardziej silna i bezkompromisowa oraz pozabawiona sentymentu, niż poprzednie. Zwiększenie woli i siły ludzkiej, jakiego nie zna historia, jest celem, który na czoło wysuwa naród niemiecki oraz sprzymierzeńców w dziedzinie gigantycznego wzrostu niemieckiego zbrojenia.

Naród niemiecki — pisze „Völkischer Beobachter“ — spogląda z niezachwianą pewnością na przyszłe wojskowe rozstrzygnięcia i pewnością ta podtrzymuje go nie tylko dzięki bojowym wyczynom niemieckich sił zbrojnych i jej sprzymierzeńców. W znaczenie większej mierze ugruntowuje się to spokojnie pogotowie na wysokim poziomie pracy niemieckiego przemysłu zbrojeniowego. Dr. Goebels pozwolił sobie na podkreślenie, iż staje się wyraziście dążyć do odwrót za ataki terrorystyczne os aliantów nastąpi niebawem, i to wówczas, kiedy zaistnieją „najlepsze ku temu warunki“. Żaden manewr bolszewicki nie potrafi narodzić niemieckiemu umniejszyć groźby niebezpieczeństwa ze wschodu i w obecnej wojnie — jak to wynika ze słów Dr. Goebbelsa — zwycięży najsilniejsza woła, która Niemcy posiadają.

Zydostwo, jako właściwy motor plutokracji bolszewizmu doczeka się zastuszonego losu. Podobnie jak ta walka, również odwet na zydach będzie miał światowy zasięg. Wszystkie narody na globie ziemskim dadzą zydowi należytą zapłatę za podżeganie do wojny i przelew krwi narodów, co było udziałem światowego zydostwa od szeregów pokoleń, a co narzucało narodom ich panowanie. Likwidacja źródła stałych niepokoi będzie jednym z najbardziej decydujących wyników tej wojny. Słowa dr. Goebbelsa „Nie mówimy o pokonaniu, ale o zwycięstwie dla „naszych celów“ — będą odpowiedzią hasłem narodu niemieckiego — kończy „Völkischer Beobachter“ — dopóki wrogowie Niemiec nie zostaną pokonani.

Ostrzeżenia dziennika portugalskiego

LIZBONA, 9 czerwca. — Znany publicysta portugalski prof. dr. Alfredo Pimenta w czasopiśmie „Esfera“ pod nagłówkiem „Narody badzcie czujnie!“ zwraca się w ostrych słowach przeciwko bolszewizmowi. Młode narody stają na froncie wschodnim gotowe ponieść ofiarę życia, aby zapobiec przewaleniu się bolszewickiego pochodu śmierci przez cały świat w ten sposób, w jaki dał się już we znaki na Węgrzech. Celowość hasła do walki „zburzyć się narody!“ potwierdziła się podczas wybuchu hiszpańskiej wojny domowej. Pożoga moskiewska gorzała nad Hiszpanią. Biskupi, kapłani, zakonnicy, arystokraci, obywatela, chłopi, robotnicy i rzemieślnicy, — wszyscy oni padali ofiarami barbarzyństwa moskiewskiego. Przez trzy lata męczyła się Hiszpania pod terrorem komunistycznych hord, wspomaganą przez Anglię, Francję i Belgię, które zamierzały w kraju tym ostatecznie wywyżżyć sierp i młot na sztandarze pełnym grozy. Ten bandycki pochód śmierci Kremla nurtuje znów, a Stany Zjednoczone i Anglia, chwając się tym, że są obrońcami cywilizacji i wolności, wspomagają go wszelkimi siłami. Zamordowanie 10.000 polskich oficerów przewyższa wszystko, cokolwiekby sobie wyobrazić umiał najbardziej chorobliwy pesymista. Podczas, kiedy Anglia z Niemcami do Polski wypowiedziała wojnę Niemcom, wzbrawiała się ona przed wojną ze Szwecją, która przed bez trudu obsadziła większą część Polski. Nie trzeba o tym zapominać. Ani jednego jęku nie wydała z siebie Anglia w obliczu 10.000 trupów polskich oficerów.

Obecnie 168.000 mieszkańców Afryki południowej, jak urzędowo padła do wiadomości w Kaprystynie, stał pod bronią.

Tysiąc bombowców w akcji nad Gorkij

BERLIN, 9 czerwca. — Jak się dowiaduje Agencja „Telepress“ ze specjalnego źródła, pisał na całym froncie wschodnim spokój, wyjąwszy kilka słabszych sowieckich ataków na przyczółki mostowym rzeki Kubań i w rejonie na zachód od Wajżny, jako też i na południe od jeziora Iłmeń, które odparto bez trudu, po zniszczeniu 18-tu czołgów bolszewickich. W rejonie Kurska zaobserwowano większe ruchy transportowe i marszowe bolszewików, które prawdopodobnie spowodzić należy do ciężkich strat jakie poniosły w ostatnich 8 dniach 8-min tygodniach sowieckie armie kaukaskie. Zresztą jednak formacje lotnicze niemieckie oraz lotnictwa sprzymierzonych narodów europejskich przebiegali w dni wczorajszym nadali awioiste piętno. Nad terenem ujścia dolnego biegu Kubani niemieccy i słowaccy myśliwcy zmusili do walki sił formacje „Stormowików“ którzy usiłowali zaatakować paleniska wojsk niemieckich na zapleczu, na półwyspie Tamań. Zestrzelono przy tym 16 bolszewickich maszyn, a 3 dalsze zmuszono do lądowania, reszta zaś nie zdołała rzucić bomb i zawróciła do ucieczki. Szybkie niemieckie samoloty bombowe i bojowe zaopłyły na terenie morskim przed portem na Morzu Czarnym Golenicki dwie łodzie pościgowe i dwa ciężkie łodzie podwodnych. Nadzwyczajnie odznaczili się

znów węgierscy lotnicy bojowi w czasie odważnych ataków, przeprowadzonych przeciwko stanowiskom pogotowia wojskowego oraz przeciwko kolumnom wojskowym, bierącym w marszu. Ze szczególnym sukcesem oddawali się silne formacje niemieckich nurkowców, samolotów burzących i bojowych dzień i noc zwałoznami bolszewickich transportów na kolejach i drogach. W czasie ataku, przeprowadzonego na ważny dworzec wydładowczy w rejonie Kurska, wyleciał w powietrze jeden pociąg, posiadający zapewne jeszcze większą siłę, aniżeli odnośne akcje z jego poprzednich. Lotnictwo niemieckie wystąpiło znów kilkadziesiąt bombowców, które od zmroku aż do

późno w noc atakowały wyznaczone sobie obiekty z najróżniejszych kierunków i ze stałe zmieniającą się wysokością. Gdy pierwsza fala przelotowa ponad strefą zabezpieczającą koło Moskwy w kierunku wschodnim, była ona w stanie orientować się już według olbrzymich, widocznych pożarów, które jeszcze szalały od czasu drugiego ataku w mieście Gorkij. W przeciwnieństwie do obu pierwszych ataków, tym razem w nocy ostatniej trudno odebrać był jakikolwiek spotęgowanie się obrony przeciwlotniczej. Wszystkie niemieckie formacje bojowe bez trudu osiągnęły wyznaczone sobie cele i wyrzuciły nadzieję swą niszcząc w całości inne zakłady przemysłowe, znajdujące się w bliźszej i dalszej okolicy miasta Gorkij. Zrzucono znówu prawie 500 ton bomb rozpryskowych i przeszło 100 tysięcy bomb zapalających. Niszcząc cały szereg zakładów, które jeszcze silnymi eksplozjami w szatakowanych zakładach oraz waktami olbrzymich pożarów. Według relacji jeńców z załóg, które leciały w trzeciej fali atakującej, już w czasie jej nadlatywania nad zakład budowy czołgów, połowa całego terenu przemysłowego przedstawiała widok jednego morza płomieni. Waktęk wyciekania ropy z kilku cystern, które były ostrzelwane w ataku gęblinowym, pożar szybko i szeroko się rozprzestrzeniał, tak że daremnie były wszelkie próby Sowieców, zmierzające do opanowania ognia. Zniszczone prawdopodobnie są także po większej części wszystkie zakłady przemysłu zbrojeniowego w mieście i okolicy miasta Gorkij, które zatakowano po raz pierwszy w nocy ubiegłej. Na ogół biorąc trzy postępujące po sobie nocne ataki powietrzne na miasto Gorkij okazały można najdotkliwszym ciosem, jaki dotknął bolszewicką gospodarkę wojenną na pozostałości jej jeszcze terenach Rosji europejskiej. — Z przeszło tysiąca bombowców, użytych do tego celu, z ataków, przeprowadzonych w trzech nocach, nie powróciły dwie maszyny własne.

Dalsze nazwiska z mogił w Katyniu

- 1905. Augustynowicz Mieczysław, oficer rez. Znalaziono listy urzędowe i medaliki.
- 1906. Bugajski Zymunt, oficer rez. Znalaziono ks. stanu sl. ofic. list urzędowy, z którego wynika, że mieszkał przy ulicy Pawiej 21 m. 3, legit. urz. państw., karty poczt. list i dyplom.
- 1907. Nierozpoznany kapitan.
- 1908. Nierozpoznany kapitan.
- 1909. Nierozpoznany kapitan.
- 1910. Nierozpoznany oficer.
- 1911. Nierozpoznany kapitan.
- 1912. Duteba Jan-Władysław, kpt. Znalaziono ks. stanu sl. ofic., karty wizytowe, świad. lekarskie i karty pocztowe.
- 1913. Mackiewicz Wacław, oficer rez. Znalaziono znak rozpoznawczy z napisem: „Wilno 1906 r.“ oraz obrączkę ślubną z wyryciem: „Irena, 11. 6. 1901 r.“
- 1914. Skąpski Bolesław, oficer rez. Znalaziono ks. stanu sl. ofic., 2 listy i kartę pocztową.
- 1915. Nierozpoznany kapitan.
- 1916. Waszkiewicz Zdzisław-Andrzej, ppor. Znalaziono dowód osob., wizytówki i fotografie.
- 1917. Seryśkowski Mikołaj, por. Znalaziono list, pismo urzędowe i świad. szcep. w Kozieleksku Nr. 2454.
- 1918. Markel Zymunt, oficer rez. Znalaziono ks. stanu służby ofic. legit. urzęd. i list.
- 1919. Gabawski Jan, kpt. Znalaziono dwa medaliki i św. szcep. w Kozieleksku Nr. 1623.
- 1920. Nierozpoznany kapitan.
- 1921. Próchniewicz Antoni, rtm. Znalaziono pozwolenie na broń, kartę myśliwską, wizytówki i fotografie.
- 1922. Nierozpoznany podporucznik 75 p. p.
- 1923. Dzewulski Zdzisław-Zymunt, por. Znalaziono legit. urz., kartę mob. list, wizytówki i fotografie.
- 1924. Kłopotowski Stanisław, oficer. Znalaziono list i świad. szcep. w Kozieleksku.
- 1925. Dawidczyk Leon, oficer rez. Znalaziono 2 karty pocztowe.
- 1926. Nierozpoznany ppor. lotnictwa.
- 1927. Wieniewski Marian, kpt., ur. 15. 5. 1902 r. w Bochni, Znalaziono świad. Wyższej Szkoły Woj. dla Intendentów. legit. ofic. MSWojsk. i fotografie.
- 1928. Weisa Czesław-Antoni, por. Znalaziono ks. stanu sl. ofic., 2 fotografie.
- 1929. Nierozpoznany oficer w ubraniu cywilnym.
- 1930. Bugajewski Tadeusz, oficer. Znalaziono 3 listy.
- 1931. Kwiatkowski Edward, kpt., kawaler Krzyża Virtuti Militari. Znalaziono ks. stanu sl. ofic. listę z nazwiskami, Krzyż Virtuti Militari, świad. szcep. w Kozieleksku Nr. 2038.
- 1932. Wawer Stefan, ppor. lotn. Znalaziono świad. szcep. w Kozieleksku Nr. 2961.
- 1933. Nierozpoznany oficer.
- 1934. Nierozpoznany oficer.
- 1935. Kowalski Wiktor, cywil. Znalaziono list i karty pocztowe.
- 1936. Nierozpoznany oficer. Znalaziono list z Krakowa z datą 28. 12. 1933 r., podpisany: Wera z dziećmi, ponadto szkaplerz i medaliki.
- 1937. Tarnowski lub Tarnawski (imię nieczytelne), kpt. Znalaziono list, którego nadawcą jest Stanisława Tarno(owska)...
- 1938. Wawrzycki Józef, por. Znalaziono kartę wizytową: „Rudolf Zeman, Wodzisław Sl. ul. Dworcowa Nr. 4“ oraz świad. szcep. w Kozieleksku Nr. 2375.
- 1939. Nierozpoznany oficer.
- 1940. Kupski Ludwik-Wiktor, por. Znalaziono ks. stanu sl. ofic. dowód osob., kwity, fotografie. Ur. 24. 7. 1903 r.
- 1941. Dabłowski Florentyn, por. kaw. Znalaziono odder „Na polu chwały“, wizytówkę, odzn. pułkowa pamiątek, fotografie i różaniec.
- 1942. Anzlewicz J. Jan, por. Znalaziono ks. stanu sl. ofic. i medaliki.

- 1943. Moszczyński Edward, ppor. Znalaziono listy i karty pocztowe od Jadwigi Moszczyńskiej — Gollub, Kr. Brześć Kuj.
- 1944. Dworakowski Jerzy, oficer. Znalaziono wizytówki własne oraz Haliny Dworakowskiej.
- 1945. Szokato Antoni, kpt. Znalaziono znak rozpoznawczy, ks. stanu sl. ofic., zaświadczenie, świad. rentgenowskie, wizytówkę i prawo jazdy.
- 1946. Grossmann Aleksander, kpt. Znalaziono fotografie, prawo jazdy i świadectwo sześciopielny w Kozieleksku.
- 1947. Nierozpoznany oficer. Znalaziono list, zaczynający się od słów: „Kochany Wujku!“ i medaliki.
- 1948. Wojewski (imię nieczytelne), mjr. Znalaziono list.
- 1949. Brzowski lub Brzowski Mieczysław, oficer. Znalaziono kartę poczt. listy i 2 medaliki.
- 1950. Władich Stanisław, kpt. Znalaziono legit. Stow. Ofic. w st. spoczn., wizytówki i pismo Izby Skarbowej w Poznaniu.
- 1951. Piasecki Józef-Kazimierz, ofic. rez., aplikant sądowy w Lublinie. Znalaziono legit. urz. państw., binokle.
- 1952. Brzeczko Konstanty, kpt. broni pancernej. Znalaziono ks. stanu sl. ofic. wizyt.
- 1953. Głogowski Wacław, mjr., inż., zam. Warszawa, ul. Hipoteeczna 2 m. 24. Znalaziono pieczętą z adresem, kartkę z nazwiskami, świad. szcep. w Kozieleksku Nr. 6334.
- 1954. Kordasiewicz Bronisław, por. Znalaziono kartę pocztową, 2 listy, fotografie.
- 1955. Nierozpoznany oficer.
- 1956. Wojciechszak Kazimierz, ppor., ur. 26. 1. 1912 r., przed wojną zam. Chelm Lubelski, ul. Kolejowa 74. Przy szkaplerzu, znalaziono dowód osob., ks. PKO, 3 fotogr.
- 1957. Nierozpoznany oficer.
- 1958. Babicki Zbigniew, kpt. Znalaziono zaświadczenie wojsk., 2 rozkłazy wyjazdu oraz świad. szcep. w Kozieleksku Nr. 1045.
- 1959. Grywulski Jan, por., kaw. Krzyża Virtuti Militari, przed wojną zam. Warszawa, ul. Chmielna 16 m. 11. Znalaziono 3 pisma MSWojsk., legit. Krzyża Virtuti Militari, ks. stanu sl. ofic. i świad. szcep. w Kozieleksku.
- 1960. Woźny Ignacy, ofic. rez., mgr. praw. Znalaziono pismo urzędowe, wizytówki, medalik oraz list, nadany przez Or. Woźny — Gostynin, Kr. Konin — Warthgaur.
- 1961. Brzozowski Teofil, oficer rez., syn Wojciecha. Znalaziono 2 listy, których nadawcą jest Zofia Brzozowska, Grodno, ul. Gredzińska Nr. 28, medalik z łańcuszkiem i świad. szcep. w Kozieleksku Nr. 8186.
- 1962. Anufriew Jerzy, oficer rez. Znalaziono złoty krzyżyk, miniaturkę słonika, jedną kartę poczt. i 2 listy, przy czym nadawcą jedną z kart był Emil (nazwisko nieczyt.) w Kowiu, ul. Mościńskiego 6 m. 4.
- 1963. Fucik Wiktor, kpt., inż. Znalaziono dowód osob., wizytówki, list i medalik z łańcuszkiem.
- 1964. Nirenberg A., ppor. Znalaziono trzy telegramy, 2 karty pocztowe.
- 1965. Nierozpoznany oficer.
- 1966. Maleszewski Jan, ppor., sędzia grodzki w Chorzwowie, ur. 21. 7. 1904 r. w Bytomiu. Znalaziono legit. służb. Magistrau m. Chorzwowa, kartę mob., wizytówki, legit. Kola Prawników i Ekonomistów Studentów Univ. Pozn. oraz 2 listy.
- 1967. Winisz Ryszard, por. Znalaziono wizytówki, kawalek pisma firmy Sprotanki w Warszawie, św. szcep. w Kozieleksku.
- 1968. Maj Stanisław, ppor. rez. Znalaziono ks. stanu sl. ofic., legitymację urzęd. państw., ks. PKO i wizytówki.
- 1969. Nierozpoznany podporucznik. Pamiątki, znalezione przy szczerakach oficerów W. P., zostaną przesłane rodzinom za pośrednictwem placówek okręgowych Polskiego Czerwonego Krzyża. Nastąpi to w okresie późniejszym, t. j. po przewiezieniu do kraju i szczegółowym zbadaniu. — Termin zwrotu zostanie podany do wiadomości za pośrednictwem prasy.

Operacje lotnictwa rumuńskiego

BERLIN, 9 czerwca. — W czasie od 1-go stycznia do 1-go września 1942 r., czyli w okresie, obejmującym walki koło Feodozji i bitwy na Kercuz, bój o Sewastopol, walkę pod Charkowem, jako też potężne zmagania nad Dońcem, lotnictwo rumuńskie przeprowadziło dalszych 8.489 lotów w czasie 6.638 godzin, przy czym zrzucono 116.000 ton bomb, wystrzelono 32.000 pocisków z broni pokładowej oraz zwycięsko stoczono liczne walki powietrzne. Dalszych 150 samolotów sowieckich zniszczono, przy czym na podkreślenie zasługująco wzmocniono akcją rumuńskiego artylerii przeciwlotniczej.

Nieugięty duch Finów

HELSINKI, 9 czerwca. — W dniu święta armii fińskiej, które obchodzone równocześnie z 76-tą rocznicą urodzin marszałka Mannerheima, pisze „Uusi Suomi“: „Armia fińska opanowana jest nieugiętym duchem i jej zdecydowana wola nie zdołała wzruszyć żadne kwestie i apokryfale polityczne. W armii swej Finlandia posiada bezwarunkowo bezpieczny czynnik.“

Zgineli w katastrofie

SZTOKHOLM, 9 czerwca. — Według wiadomości Benters Nashville Tennessee, 18-tu żołnierzom Stanów Zjednoczonych poniosło śmierć, a 8-min ujęto ciężkie obrażenia, gdy pewien wojskowy samochód ciężarowy, przewożący żołnierzy do plaży ówczesnej, przełamał poręcz mostu i spadł z wysokości 80 stóp na wybrzeże rzeki.

Baltrami ustąpił

MADRYT, 9 czerwca. — Jak donosi z Santiago, chilijski minister spraw wewnętrznych Marcial Baltrami niespodziewanie zgłosił w poniedziałek swoje dymisję. Miał on w czasie podróży prezydenta państwa Riego do Waszyngtonu przejąć kierownictwo rządu.



Kamerdynerzy: „Wspaniale, świetnie, wcale się można poznać!“

Czerwi
10
Czwar
Ni
Niekó
nie zmie
nie, że „
łagodne i
tym jedyn
zresztą ni
dzień, mo
powiny t
Sa też n
nie, lecz i
w samo s
to nie zw
bardzo sz
wszystko
cia, czeg
czy samer
Dziwna
kontrast
zym dziec
odbięrają
czas kobie
nie i bezr
Fakt fal
Jasny kraj
prowołuje
to właśnie
widnio d
chliczych
garda war
Lecz có
męczymy
nie kobie
szłybyż
przy kłes
sna, a ży
(ster) F
Biura Inf
Add Hoff
redowit
się do
Zarejest
wraz ze
miał w fo
Informacy
liczeł papi
Obszern
bawem.
Osta
(ster) F
nia Dyrek
wzyszczy
posiadają
odpowied
później do
Wniósł
poważcz
Wymagar
ty: metry
ka (ślubu)
zde jaski
fia. Stalki
Pierwsz
ta skrzyd
ność pow
Jakież
Krocieci
otwaria d
chetowani
budzili się
wibrował
maleńkie
Między gr
od rosy;
dając się
precyznal
ślady w
jela się w
i pachniał
zdrwienie
sadownika
nianych.
technick
cierze...
Włady o
miał mi
silna mł
mi obrzu
modlitwy
Czarzak
— Będz
Wzrok
ny, wystr
tionem z
słowa ro
w błękit
się niepo

Z Częstochowy i okolicy



Czerwiec
10
Czwartek

Dziś: Małgorzaty K.
Jutro: Barnaby ap.
Wschód słońca o godz. 4.47
Zachód „ „ 21.21

DZIS ZACIEMIAMY
od godz. 22,00 do 4,00

Niekonsekwencje

Niektóre panie są podobno wielkimi dziećmi, nie zmieniając się aż do końca życia. Naturalnie, że „wielkie dzieci” są różne: dobre i złe, łagodne i uparte, kłębne i słodkie. Dzieciom tym jednak nie można wszystkiego mówić i zresztą nie dają sobie one wszystkiego powiedzieć, mówiąc szybko to, czego by mówić nie powinny być.

Są też kobiety matre, doświadczone, taktowne, lecz i te poważnie i te dzielnie trafiają się w samo serce straża Amora, a czynność serca to nie zwyczajny przykład rachunkowy, lecz bardzo skomplikowana historia. I wtedy nie wszystko bywa niezrozumiałym w dziejach uczucia, czego się nie rozumie i nie wszystko przeżył samemu sobie, co zaprzecza ludziom.

Dziwna jest siła miłości, wywołująca czasem kontrastowe zmiany uosobienia, dodając „dużym dzieciom” wielkiej powagi i skupienia, a odbierając stateczność zrównoważonym dotychczas kobietom, które stała się z kolei bezbronne i bezradne, jako niemowlątka.

Fakt faktem, że uczucie potrafi tak włączyć w laszr każdą istotę żeńskiego rodzaju, iż stale prowokuje ją do steku niekonsekwencji. Wtedy to właśnie każdy pan stworzenia zamiast odpowiednio docenić misterium przeobrażeń psychicznych u zakochanej wydzima z leciutką pogardą wargi i mówi: „kobieta”.

Lecz coby było bez tego wszystkiego, co mężczyzna zwykł zawsze uważać za słabą stronę kobiety? Czyż poeci pisaliby wiersze, czy słyszałby kto kiedy rozmarzone wychylenia przy księżycu, czy miałaby taki sam czar wiolna, a życie swój urok? h. a.

3.333 kandydat

(ster) We wtorek 8-go bież. mies. w lokalu Biura Informacyjnego dla sil robotczych przy Adolfa Hitlera Allee 28, odbyła się uroczystość zarejestrowania 3.333-go ochotnika, zgłaszającego się do wyjazdu na roboty w Rzeszję.

Zarejestrowany, który udaje się do pracy wraz ze swą żoną i 12-letnią córeczką, otrzymał w formie upominku od Kierownictwa Biura Informacyjnego — skórzane buty oraz pewną ilość papierosów.

Obszerniejsze sprawozdanie zamieścimy niebawem.

Ostatni termin wydawania kart rozpoznawczych

(ster) Przypominamy, że w myśl zarządzenia Dyrektora Policji przy Starostwie Miejskim wszyscy mieszkańcy Częstochowy, którzy nie posiadają kart rozpoznawczych lub nie złożyli odpowiednich wniosków winni to uczynić najpóźniej do dnia 31 lipca 1943.

Wnioski należy składać w Biurze Kart Rozpoznawczych przy Adolfa Hitlera Allee 20, parter. Wymagane są przy tym następujące dokumenty: metryka urodzenia (dla mężatek — metryka ślubu) lub legitymacja Ubezpieczalni bądź też jakkolwiek inny dowód osobisty z fotografią. Stali mieszkańcy Częstochowy mogą przed-

Madac wywlec z ksiąg ludności, który można otrzymać w Zarządzie Miejskim.

W wyjątkowych wypadkach identyczność wnioskodawcy potwierdzają dwie osoby, posiadające już karty rozpoznawcze. Do wniosków należy dołączyć trzy fotografie nieretuszowane oraz uiszczyć opłatę w wysokości 4 zł.

Uwaga rybaka

(x) Miejsce Kolo Amatorów Wędkarzy zwraca ponownie uwagę wszystkim rybakom, iż na terenie VIII, IX i X obwodu łowieckiego, a więc w Warcie i jej dopływach w okolicy Częstochowy, łowić wolno jedynie członkom Kola.

Wymiary ochronne dla ryb są następujące: liny 18 cm, leszcze 25 cm, barwin 30 cm, laz 20 cm, klen 20 cm, płóc 15 cm i węgorz 35 cm.

Ryb, które nie osiągnęły wyżej podanych długości łowić nie wolno.

Sprawdzenie przestrzegania omawianych zarządzeń, powierzone specjalnym kontrolerom.

Przydziały dla ogrodników

(ster) Związek Ogrodników w Częstochowie, podaje do wiadomości, że jest do odebrania przydział wspania dla tych członków, którzy go jeszcze nie otrzymali. Również w najbliższych dniach rozpocznie się wydawanie żelaza i soli potasowej dla ogrodników.

Blizszych informacji udziela Związek Ogrodników przy Adolfa Hitlera Allee 65, codziennie w godz. od 8-jej do 12-jej i od 3-jej do 5-jej.

Specjalne formularze dla szweców

(y) Pow. Wydz. Rzem. podaje za naszym pośrednictwem do wiadomości zainteresowanych, że zmieniony został system przydziału nici i przędzy dla szweców.

Każdy z szweców mający zamiar skorzystać z wymienionych kontyngentów powinien wypełnić specjalny formularz w Pow. Wydz. Rzem. Formularz ten obejmuje m. innymi dane, dotyczące urządzenia warsztatu (jakie maszyny posiada mistrz), ilości zatrudnionych uczniów, czeladników oraz czy warsztat jest dopuszczony do reparacji przydziałowych.

Zgłaszanie roszczeń do „wspólnot gruntowych”

(y) W swoim czasie Zarząd Miejski wszczął postępowanie w sprawie tzw. „Wspólnot grun-

townych” ciągnących się na terenie „Nowej Częstochowy”.

Jak się dowiadujemy, jeszcze nie wszystkie osoby, roszczone pretensje do wymienionych gruntów, zgłosiły je.

W związku z tym Zarząd Miejski prosi wszystkich zainteresowanych o możliwie jak najszybsze przedstawienie swych roszczeń w Biurze Pomiarów, codziennie prócz sobót, w godz. 8-12.

Zgłaszający się winni przedstawiać dowody stwierdzające posiadanie gruntów tabelowych tj. wyciągi lub zaświadczenia z hipoteki, akty notarialne itp., które zostaną im zwrócone po zakończenu akcji.

Na wołanie sądowne

Ostatni czyn niepoprawnego przestępcy

(ster) 25-letni Wiktor Chybiński z Przywoza (pow. radomszczański) znajdując się bez groszka wieczorem 18 stycznia, przyszedł do mieszkańca swego stryja Antoniego Chybińskiego, z nadzieją wydosłania gotówki. Chybiński nie zastał jednak stryja w domu. Wówczas ukrył się za ścianę, z zamiarem wydosłania pieniędzy przy pomocy zbrodni, na co wskazywał fakt, że posadził przy sobie toporek. Po pewnym czasie stryja wraz ze swą żoną i synem powrócił do domu. Przed udaniem się na spacer, uwagę ich zwrócił podejrzane szmerzy, dobywając się ze szary i wskazując na to, że ukrył się w niej jakiś nieproszony gość. Istotnie po chwili z szary wyskoczył Chybiński i iął nieoczekiwanie zadawać toporkiem ciosy w głowę swej ciotce. Mąż napadniętej niewiasty pospieszył jej z pomocą, lecz w czasie walki ze zbrodniczym bratanikiem został przez niego ciężko rantonny.

W tym samym czasie syn napadniętych uzbroidł się w pałkę i natarł na zbrodniarza tak skutecznie, że ten rzucił się do ucieczki. Na wszytych grzyb pospieszyli z pomocą zaalarmowani, znajdujący się w pobliżu, funkcjonariusze straży pożarnej. Ujęli oni napastnika, zawiązali go i oddali w ręce policji.

W toku śledztwa okazało się, że Wiktor Chybiński był już poprzedni karany 8-krotnie za różne przestępstwa, wobec tego Sad Specjalny doszedł do przekonania, że jest on niepoprawny, zawodowym przestępcą i orzekł karę śmierci.

Z wizytą w przychodni okulistycznej

W dużym gmachu miejskim przy ul. św. Barbary 26, widnieje na jednym z drzwi tabliczka z napisem: „Przychodnia okulistyczna”.

Właśnie przed chwilą weszła tam uboga ubrana kobieta, niosąc na reku dwuletnie, może dziecko, które ma oczy przeważnie chustką.

Wchodzimy i my.

W oczyma i jasne początkami siedzi kilka osób. Młody człowiek z obrzękłymi powiekami, kilkunastoletnia dziewczynka, kilka matek z dziećmi na reku.

Na ścianach barwne plakaty, przedstawiające wszystkie stadia jaglicy...

— Mów sugestywnie ostrzeżenia: „Zachowaj czystość!”, „Nie dotykaj oczu brudnymi rękami!” itd.

Zławia się kierownik przychodni, lekarz, najstarszy w mieście specjalista od chorób oczu i zaprasza do swego gabinetu, po czym uprzejmie zgadza się udzielić nam kilku odpowiedzi:

— Do najgroźniejszych chorób oczu — mów — należy jaglica, czyli tzw. trachoma, inaczej egipskie zapalenie oczu. Jest to choroba podstępna, gdyż człowiek dotknięty nią, może jej nie zauważyć nawet przez parę lat.

— Czy nie odczuwa w tym okresie żadnych bólów?

— Wrzok w tym okresie choroby nie ulęga nawet osłabieniu, a oczy nie są zaczerwienione. Dopiero w pewnym momencie choroba daje znać o sobie. Oczy swędzą, później pieką a po jakimś czasie choremu wydaje się, że ma pla-

sek pod powiekami. Stopniowo o ile natęczył miast nie będzie interweniował lekarz-specjalista, powieki zaczynają obrzmiewać i chory, budząc się rano, z trudem może otworzyć oczy, gdyż są one zalewane wydzielinami. Z biegiem czasu na rogówkach pojawiają się plamy, oczy zachodzą czasem bielmem i ostatecznie następuje ślepotą.

— Czy w porę rozpoczęta kuracja daje zawsze dodatnie wyniki?

— Tak, lecz musi być przeprowadzona należyte, to znaczy trwać rok. Po wyleczeniu, pacjent przez okres sześciu miesięcy pozostaje w ewidencji przychodni i musi zgłaszać się co pewien czas do kontroli, albowiem zdarzała się nawroty jaglicy.

— Czy oprócz jaglicy istnieją jeszcze inne zakaźne choroby oczu?

— Naturalnie, lecz są one mniej groźne. Np. skrofuliczne zapalenie rogówek, powstające na tle skrofulicznej budowy, można wyleczyć w przeciągu kilku tygodni. Inne choroby powstają na tle grzybic lub braku witamin w organizmie, przeważnie u dzieci, lecz z żadnej z nich nie tak trudno wyleczyć jak z jaglicy. Na turalnie i w tych wypadkach konieczna jest pomoc lekarza-specjalisty w początkowym stadium schorzenia.

— Czy w naszym mieście dużo jest osób cierpiących na jaglicę?

— W ewidencji posiadamy 36. Ponieważ choroby ci mogłoby łatwo zarazić innych, bowiem

SAMARYTAŃSKA PRACA POGOTOWIA

KRAKÓW. — Staje Miejskiego Pogotowia Ratunkowego w Krakowie w ul. Miśsiacą interweniowała wczoraj w 1.17 wypadku, z czego 658 na miejscu, pozostałe w ambulatorium. M. in. zanotowano w mieście sprawozdanych 182 wypadki wewnętrzne, 386 chorób i 8 zanotowano samobójczych (tęden śmierci). Na miejscu przez samochody, 14 przez tramwaje, 14 zatrął alkoholem (12 mężczyzn i dwie kobiety), jeden naraził zgon (młoda dziewczynka wskakła przyjeżdżając, a nadto przewieziono 426 chorych do szpitali.

8000 HA TERENU

WARSZAWA. — Bawiąc dziś na Saskiej Kępie, w Grochowie, czy Goławku mało kto zdaje sobie sprawę, że Warszawa miała również swoje „blejotki”. Na miejscu przez samochody, 14 przez tramwaje, 14 zatrął alkoholem (12 mężczyzn i dwie kobiety), jeden naraził zgon (młoda dziewczynka wskakła przyjeżdżając, a nadto przewieziono 426 chorych do szpitali.

Zastępcę w odwołaniu należy przypisać „Spółce Wodnej Obwodu Warszawskiego”, przedsiębiorstwa założonego w 1924 r., a zlikwidowanego w r. 1928. Właścicielami wymienianego przedsiębiorstwa byli 800 niezamężnych właścicieli zabagnianych gruntów, a terenem działalności była niska Wawerska, obejmująca Grochów, Saską Kępe, Goławki, Gołwaki, Kamionkę i część terenu do jeziora Wesołata, go, przez tego targówek, Costa Górka i Kawęczyn, czyli ogółem około 8.000 ha. Kąta obzar stanowiły liście bagna i jeziora. O uprawie roli nie mogło być mowy z powodu dużej ilości wody; woda unosiła wielką ilość roślin budowę osteli.

Dość miejsce chorobotwórczym, malarszym placom zajęły suche, urodzone grunty, ogrody i bagna budowlane. Kosztom 8 milionów złotych właściciele gruntów wykazali 15.000 m. bież. łanów i 1 rur trych w Warszawie oraz 24.500 m. bież. w powiecie warszawskim. Koszty znaczne, lecz opłacające się wielokrotnie. Po odwołaniu, ceny placów w Sokołowsku wzrosły niemal dwukrotnie, na Grochowie zaś czterokrotnie. Cena ziemi wzrosła również znacznie i na terenach pozostałych.

Na ekranie kina „Victoria”

„W podróży posłubnej”

Nowopieczona małżonka ucieka od swego małżonka w czasie podróży posłubnej. Powód? Po prostu dochodzi do przekonania, że ma być to człowiek oschły i egoista. Z chwilą ucieczki zmienia się jej pogląd na mężczyzn. Zaczyna uważać ich za istotę podstępne i niebezpieczne.

W cięży małego pensjonatu chce uspokoić swe nerwy, lecz okazuje się, że i tu dostrzega mężczyzn. Początkowo chłodny i pełen rezerwy stosunek do młodego pisarza zamieszkałego w pensjonacie zmienia się z czasem, pod wpływem rozmaitych wydarzeń, w sympatję i miłość w... miłość. Porzuceniu małżonka nie daje się wygrana, czemu nie dziwnym się, gdyż „uciekniczka” jest pełna powabów i trudno z niej zrezygnować. Wtedy małżeńskie i miłość do pisarza. Jak to przodzi? Z pomocą przychodzi przypadek, przy którym niemal rolę gra tu egoizm małżonka. Ostatecznie jednak wszystko kończy się dobrze.

Film przepiękany jest pięknym widowiskiem krajobrazów górskich. m. s.

jaglica jest choroba bardzo zaraźliwa, wyodrębniłaby dla nich specjalny dział przychodni.

— Jak należy chronić się przed jaglicą?

— Najważniejsza rzecz — to higiena. Spać oddzielnie, mieć czysty ręcznik i chustkę do nosa, a przede wszystkim nie dotykać oczu brudnymi rękami. Rozsądnikami jaglicy są bardzo często muchy, toteż należy je tępic. Poza tym co jakiś czas zgłaszać się do lekarza okulisty dla ogledzin oczu.

— Ile osób pozostaje obecnie pod opieką przychodni?

— 269. Pacjenci — to przeważnie ludzie ze strychniczych. Leczący tu bowiem bezpłatnie. Codziennie przez gabinet przewija się kilkudziesięciu niezamężnych, chorych, cierpiących na oczy.

Na tym kończymy naszą rozmowę, gdyż pacjenci czekają.

Przychodnia okulistyczna spełnia szczególnie ważne zadanie, stojąc na straży zdrowia oczu — tych okienek duszy ludzkiej, wspaniałego daru Bożego. Ster.

Rozrasta się miasto

Pierwszy brząsk przywitała śpiewem. Rozłożyła skrzydła i napuszyła piórka, aż chłodna jedność powietrza przeniknęła całe jej ciało.

Jakże piękny był ogród!

Pokreśla lobbem na prawo i lewo i znów otwiera dzióbek do śpiewu. Przez rozpięte sztachetowania przeczulają się winorośla, w których budziły się wilgi. Jasny ich gwizd tonami fletów wibrował przez poranek. Sad przetrwał dawno i maleńkie owoce na gałęziach pęczniały sokiem. Między gruszkami przysiadł agrest, świecący cały od rosy; dalej porzeczkowe paciorki jagód układające się w ganka, zdobyły krzewy szpalera, oc precznie ten raj ptasich istnień. Pod samym ościadym w ziemi domem rosła konwalia. Rozwijająca się w milionach lśniących srebrzystych listki i pachniała. Łękli wiatr niósł to konwallowe podziwienie od terza kwiatów, aż oczy starego sadownika zachodziły łzami. Siedział na drewnianych, wkleśłych i zbutwiałych od lat trzech schodkach przedsiönka i odmawiał poranne pacierze...

Blade były, wypłowiale oczy sadownika. Mówił o istacie pracy w zbożnym trudzie, na ziemi. Gdzieś, w ich teści (tłła się niensacyjona stała silna miłość życia. Przerzerała ze spojrzeń, jakim obrzucił swój szmat ogrodu. Ostatnie słowo modlitwy były jako igrające nad sadem motyle. Chrzkał wreszcie i popatrzył sobie na niebo

— Będzie pogoda.

Wzrok jego zaczął się o duży komin fabryczny, występujący w górę zaraz za ostatnim basenem zielonych koron sili. Pierwsze promienie słońca rozpalaly cęgly na ognistu minie. Piał się w błękit, piał się wspaniały i gorący, tak zda się niepotrzebny to właśnie obok jego ogrodu.

Na chwilę tok myśli staruszka przerwała struwająca mu pod nogi oswojona żebra.

— A... już się obudzili szczebiotko? Już wypiewywałaś na wysokiej czeresni i teraz witasz swego przyjaciela?

Ptak usiadł mu na ramieniu.

Zapatrzyli się razem na komin. Wiedzieli, że był im niepotrzebny, że pokrywał światłość ogrodu tustą sadzą... Codziennie rano powietrze rozduła ostą klingą gwizd fabrycznej syreny, aż ploszyły się ptaki i milkły w chwalebni Pana.

Rozrastało się miasto i chłonęło zarość, budem zieleni otaczających go pól i ogrodów. Dwa lata temu sąsiad sadownika sprzedał swoją zagrodę i rolę z błękitną wstęgą strugi i brzozywy zagajnik za ocerzetałmi trzcin, gdzie żaby urządziły swoje koncerty przy księżycu. Rozrastało się miasto... rozpięrało się w ciszy jazgotem dźwięgów i fabrycznych hal... wyrosło za sadem maszem olbrzymiego kominu.

Patrzyli razem: ptak i stary człowiek, co ukończył naturę.

Jasno oczy zapalały się błyskami niepohamowanej nienawisti.

Zięba rozłożyła skrzydła.

— Nie chmurz się stary przyjacielu, spójrz w słońce, do którego się wzbijam w falującym locie. Ponad komin ci wlecie, bliżej Boga zaśpiewam.

Podzwiała się lekko, dumnie, zakreśliła łuk nad głową starca i upojona piękną poranną sadą, ięła śmiać wyżej i wyżej...

— Już jako grot wywołony z wędzidel laku, aby bowała w niebieskości. Zdała mu się punktem maleńkim na przegromie blizszyćcego nieba... Zdała się mu myśla nieskrepowana, wlatująca

ponad wszystko to, co przytacza kark do ziemi. Hen, z daleka, doszedł go dźwięg świergot beztroki, więc przysionł oczy dłoń, te wyblakłe, starce oczy, które z miłością prawdziwą patrzyły na bujną zieleni lata i spośród tysiąca owoców potrafiły wyróżnić chory, robaczywy, skażony na zagładę. Serce człowieka, miltującego piękno, bystrzej patrzy po ziemi i niebie, niż oczy przekrawione od pracy i lez, zmęczone codzienną troską.

Zięba śmiała w górę. Jeszcze chwilę, a wzbije się ponad najdumniejszy szczyt miasta, wzniesiony ręką człowieka, ponad ten znienawidzony komin fabryczny; wyzwoi od wszelkiej męki te nieskończone dale nieba.

Odetchnął głęboko — och, gdyby tak mieć skrzydła! Gdyby tak choć raz w życiu ulecieć śpiewem ponad samego siebie!

W tym momencie ptak znalazł się nad otwartą paszczą kominu. Chwilę trzepotał się obelżywie tuż nad jego wyłotem!

O Jezui!

Bliznęły stopy dymu. Fabryka zaczęła codzienny rytym pracy. Czarne kłęby buchały w górę, przysylniły niebo, bulgocząc wiekie, coraz bardziej skłębione, groźne, brunatne, aż rdzawe w słońcu, jakoby krwiste, a szalone. Rozwijali się w spirali, które ustępowały nowym wypłomom czerni. Na sad spadła gorzka mgła zaduchem i tam, hen w górze w orgii grzywek chłobkowiek walczył ze śmiercią śmielesznie zarozumiały ptaszek, co uragal kolosem. Dym światły za sąrdło, zastąpił sad i jego poranna piękń, dym wysył w siebie, aż, odmially male skrzydła.

Strzy sadownik podniósł pięść; wiedział, że rozrastało się miasto, rozpięrało w ciszy poran u jazgotem dźwięgów i fabrycznych hal

Na chwilę powiew rozpiędział czad. Zapacił nialy konwalle pod ścianą i słychać było śpiew jakiejś radosnej wilgi w spletkach winogroni

h. a.

PIEŚŃ

Zrodziła się na łące wśród pasących się cicho trzód bydła —
Graj ta mały, boży pastuszek na swej jalarce z drzewa.
Sza! —
echo jej płynęło nityczym rzeka satana
blaskami słońca —
—
Powoli docierało hen daleko.
Naraz —
pochłonął ją bór
cienny, donury, szary kryjany
w swym wnętrzu tajemnic. lylsłac —
Wtem —
piękń panuszką zamikłła, skomłła jakby nie istniała.

— Ryszard Jawniewicz.

Oszczędność i ehoiwość

Gdy mań nie pra w karty i nawet nie pakt

Zona wuże go oszczędnym i nadzwyczaj chwali

Lecz, gdy na lei strofe pienterzj służe —
Wtedy zowiac go ehoicuem, los swój optakuje.

